Katarzyna Pawelczak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ – INNA JAKOŚĆ, KTÓRA MA PRAWO TAKĄ POZOSTAĆ

Abstract. Pawelczak Katarzyna, *Niepełnosprawność – INNA jakość, która ma prawo taką pozostać* [Disability – ANOTHER Quality, Which May Stay As It Is]. Studia Edukacyjne nr 25, 2013, Poznań 2013, pp. 149-157. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2610-9. ISSN 1233-6688

Intellectual disability is characterized by below-average intelligence or mental ability and a lack of skills necessary for day-to-day living. Intellectual disability is a term used when there are limits to a person's ability to learn at an expected level and function in daily life. We are capable of talking about a person's l i m i t s, but if we think about a P e r s o n with a disability? The present study focuses on the question: is disability a quality, ANOTHER quality? Who is a P e r s o n with a disability? This paper aims at stimulating a debate on this topic.

Key words: a person with an intellectual disability, Another's perspective, quality in disability, otherness

Nasze słowa są zbyt stygmatyzujące albo zbyt idealizujące:
mówimy o niepełnosprawności, nie udaje nam się mówić d o o s ó b niepełnosprawnych
i z n i m i, ani wpisać tego doświadczenia do kodów kulturowych.
Brakuje nam dyskursu o humanizmie, który byłby zdolny podjąć i odnowić gest Erazma

J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości...*
Poznań 2012, s. 108

Jak zrozumieć niepełnosprawność? Przecież nie jako Goffmanowskie piętno postrzegane z perspektywy normalsa. Jako jedną z wielu cech opisujących osobę?[1] „Negatywność skonstruowaną na zasadzie braku i negacji"?[2] Czy kategoria niepełnosprawność ma jeszcze rację bytu, czy w ogóle istnieje? A może bardziej przystaje do niej określenie „różnorodność"? Może

[1] S. Kowalik, *Psychologiczne podstawy niepełnosprawności i rehabilitacji*, [w:] *Psychologia* – tom 3, red. J. Strelau, Gdańsk 2003, s. 797-820.

[2] E. Zakrzewska-Manterys, *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*, Warszawa 2010.

lepiej pojmować ją jako „inność"? Czy możliwe jest dostrzeżenie w niej jakości, innej jakości, która ma prawo taką jaka jest pozostać? „Czy potrafimy zaakceptować upośledzonego człowieka z całą jego innością, ponieść tego koszty (…). Zwolnić tempo, żeby nadążył?[3]

Różny

Człowiek niepełnosprawny: inny, różny (ograniczony), drugi? Wymienione określenia, przywoływane często w dyskursie o niepełnosprawności, bywają różnie pojmowane. Konsekwencją braku ujednolicenia znaczeń staje się zatarcie ich intersubiektywnej komunikowalności i odmienne pojmowanie miejsca osoby z niepełnosprawnością nie tylko we współczesnych naukach o wychowaniu.

Różny znaczy odmienny, odbiegający od normy. „Inny jako różny stoi w centrum modnych przemian współczesnego świata, czasem zbyt szeroko stosowanej zasady tolerancji, tożsamej wtedy z obojętnością bądź relatywizmem"[4]. Uznanie tak rozumianej inności ma charakter przedmiotowy. Oznacza przyjęcie do wiadomości istnienia człowieka bez spotkania z nim. Toleruje się inność, nie wchodząc z nią w relację[5]. Słowa: odróżniać, różny wydają się przy tym eufemizmami, które bronią się „przed myślą o tej specyficznej inności, jaką jest niepełnosprawność"[6]. Niepełnosprawny i jego potrzeby pozostają na marginesie życia społecznego. Nie wyodrębniają się, nie autonomizują. Postrzegane są jako niepokojące i wymagające specjalnego traktowania[7].

Wizja charytatywna[8] włącza niepełnosprawność do kategorii bardziej ogólnej: „wszystkich biednych" (według dawnych tekstów)[9], a osobę z niepełnosprawnością czyni niezdolnym do samodzielnego życia bez pomocy

[3] M. Chmielewska, *Wstęp* do: J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości. Dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, Poznań 2012, s. 6-7.

[4] M. Masłowski, *Trzy figury Innego w polskim romantyzmie*, [w:] *Inny, Inna, Inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzalez, K. Szczuka, Warszawa 2004, s. 34.

[5] Por. tamże.

[6] J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości. Dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, Poznań 2012, s. 96.

[7] „(…) powinniśmy zastanowić się co sprawia, że ta inność – która jest zderzeniem niepełnosprawnego ciała, „braku" ze społeczeństwem – naraża tych, którzy ją dźwigają, i tych, którzy im towarzyszą, na niedające się z niczym porównać wykluczenie. Inność ta dotyczy zdolności istoty żyjącej do tworzenia warunków umowy społecznej i uczestniczenia w niej. Daleko wykracza ona poza „różnice" ekonomiczne, społeczne, etniczne, narodowe, religijne czy rasowe" – por. tamże.

[8] Za: tamże.

[9] Lub „innych" (jak mówi się dziś, by ich nie ranić) za: tamże.

i opieki. Niepełnosprawny to ten, który nie jest w stanie funkcjonować bez wspomagania. Zależny od innych i niezaradny. Wskutek „obniżenia poziomu funkcjonowania intelektualnego" jest skazany na niesamodzielność, życie gorszej jakości. Należy traktować go „odpowiednio", na przykład jako jednostkę wymagającą socjalizacyjnej korekty – zewnętrznego wpływu, uczynić (czy tego chce, czy nie) adresatem wielopłaszczyznowych oddziaływań, beneficjentem programów rehabilitacji. Zacierają się granice i w konsekwencji nie wiadomo, kim ten „inny" jest? Podmiotem czy przedmiotem tak zwanego procesu normalizacji? Bliźnim czy „przeraźliwym, a dręcząco nieuchwytnym potworem", który „jest oto przynajmniej symbolicznie przegrany"?[10]

Różny – (Ni)jakość niepełnosprawności

> Żyłem w szklanym domu, do którego moja matka mogła w każdej chwili zajrzeć. W domu ze szkła nie można niczego ukryć, nie zdradzając się z tym natychmiast. Jedyny pewny schowek jest pod podłogą. Ale wówczas samemu również się tego nie widzi[11].

Konsekwencją uznania inności jako różnicy czy ograniczenia jest tworzenie dla osób z niepełnosprawnością przestrzeni życia przypominających „przezroczyste domy". Niektóre z nich to misterne konstrukcje umożliwiające permanentny dostęp do cudzego istnienia. Wznoszą je w dobrej wierze ci, którym zależy na bezpieczeństwie własnego dziecka, podopiecznego, pensjonariusza, pacjenta. Nie mają złych intencji, sądzą, iż czuwanie nad niesamodzielnym, upośledzonym, wymagającym stałego nadzoru dzieckiem, to właściwy model opieki. Społeczne usankcjonowanie „przezroczystości" w opiece przyczynia się do utrwalania schematów, mitów i upraszczania wizerunku człowieka z niepełnosprawnością. Niepełnosprawni pozbawieni przestrzeni koniecznej do realizacji zadań rozwojowych[12] przywykają

[10] Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011, s. 250.

[11] A. Miller, *Dramat udanego dzieciństwa*, Poznań 2007, s. 24.

[12] Por. badania M. Karwackiej, K. Pawelczak (2013) w druku: „Badane osoby wskazały, że doświadczają ograniczeń w realizacji roli płciowej. Wynikają one zarówno z niejasności roli, jej wewnętrznej niespójności, niezgodności z innymi rolami oraz psychologicznej trudności. Niejasność roli dla osób z niepełnosprawnością wynika z niemożności jej klarownego, czytelnego i spójnego sprecyzowania przez społeczeństwo. Wiąże się to z powszechnym brakiem otwartości na męskość i kobiecość osób z niepełnosprawnością. Częściej dostrzega się atrybuty niepełnosprawności, jej cechy wyróżniające (a przez to naznaczające osobę) niż właściwe wszystkim kobietom i mężczyznom walory płci. Wewnętrzna niespójność roli wynika ze sprzecznych oczekiwań formułowanych przez społeczeństwo pod adresem dorosłych osób z niepełnosprawnością. Z jednej strony dostrzega ono zadania wpisane w dorosłość, z drugiej – hamuje ją bądź stawia szereg dodatkowych warunków uniemożliwiających we właściwym rozwojowo czasie jej realizację".

z czasem do narzuconej im roli, przyzwyczajają się do nieustannej obecności opiekuna, do organizacji czasu, myślenia i decydowania w ich imieniu.

W domach ze szkła nie da się ukryć niczego. Świat widziany zza ochronnej szyby nie jest osiągalny. Czując nieustanną kontrolę, człowiek pozbywa się swoich pragnień i nie dostrzega dysproporcji między życiem swoim a reszty społeczeństwa. Jak pisze M. Kościelska (1995), w którymś momencie patologizacja rozwoju powoduje zastygnięcie w niepełnosprawności, a ta z kolei zaczyna pełnić funkcję adaptacyjną[13].

> Doświadczenia szczególnie ważne dla sformułowania się osobowości badanych obejmowały: poczucie niesprawności, zależności, bycia gorszym, braku miłości, i występowały one już w okresie dzieciństwa. Charakterystyczne, że wypracowaną przez badanych strategią radzenia sobie z tymi doświadczeniami i obrony psychologicznej przed nimi było podporządkowanie otoczeniu, wytworzenie postawy posłuszeństwa wobec opiekunów, korzystanie z pomocy innych, przejmowaniu poglądów przydatnych w upodobnieniu się do osób znaczących[14].

Uzależnienie, udaremnienie i cierpienie opisane niespełna 20 lat temu przez Kościelską (1995) to typowe mechanizmy generujące upośledzenie w obrębie ja, umysłu i życia. Stają się one dla osób z niepełnosprawnością jedynym skutecznym sposobem przetrwania.

> Sądzę, że to właśnie historia życia ukształtowała ich sposób widzenia siebie, obraz świata i swego w nim miejsca. Oni nie urodzili się upośledzeni. Doszli do tego stanu w rezultacie przebycia drogi nieprawidłowego rozwoju[15].

Sposób prezentacji problemu może wydać się uproszczony. Trudno jednak pozbyć się wrażenia, iż zakres realizacji form opieki nad osobami z niepełnosprawnością nie jest tożsamy z konceptem pomocy ukierunkowanej na osobę i jej rozwój. Uznanie inności jako różnicy, oddzielającej niepełnosprawnego od większości społeczeństwa, utrwaliło schemat opieki oddalonej od poszanowania intymności, opieki fasadowej, zinstytucjonalizowanej, z góry narzuconej. Przede wszystkim jednak – opieki ignorującej perspektywę osoby z niepełnosprawnością.

Nawet jeśli w pewnym zakresie urzeczywistnia się plany służące normalizacji życia osób z niepełnosprawnością, a nieprzekraczalne dotąd granice przyzwolenia na podejmowanie ról przez niepełnosprawnych uległy poszerzeniu, trudno mówić o pełnej społecznej otwartości na Innego oraz akceptacji lub dostrzeganiu wartości jego życia w niepełnosprawności.

---

[13] „Patologia pełni funkcję dostosowawczą, jest reakcją na szkodliwe dla ustroju czynniki i sposobem poradzenia sobie z nim tak, aby zachować ustrój przy życiu" (M. Kościelska, *Oblicza upośledzenia*, Warszawa 1995, s. 197).

[14] Tamże, s. 38-39.

[15] Tamże, s. 38.

„Tyrania normalności"

„Czuję jak rośnie we mnie gniew przeciw terrorowi normalności" – napisał Jean Vanier[16]. W społecznym myśleniu, a nierzadko i pracy pedagogicznej, wielokrotnie zacierają się inne niż norma punkty odniesienia. Owszem, przestrzeń społeczna (za sprawą licznych okazji do namysłu nad kondycją człowieka) nieco zmieniła swój obszar i uelastyczniła się wobec odmienności. Niepełnosprawność doczekała się określenia jej mianem „indywidualnej formy ludzkiej egzystencji". W edukacji (rehabilitacji) stawia się cele oddziaływań coraz bardziej przystające do właściwości osoby, dostosowane do jej możliwości. Obowiązuje i dominuje jednak perspektywa normy. Brakuje perspektywy Innego.

> Istota wspomagania – zdaniem Barbary Kai[17] – leży w tym, by dokonać relatywizacji problemu koncepcji życia, jaką wspomagany zakłada, uznaje i pragnie realizować, i na jej podstawie prowadzić dyskurs, a w razie potrzeby wskazać programy oddziaływań terapeutycznych.

Czynienie z osób z niepełnosprawnością „prawie normalnych", podobnych do ogółu (jednak nie w zakresie praw i sposobów realizacji potrzeb!), jest niewykonalne nawet za sprawą modelowo funkcjonującego sytemu wspomagania rozwoju, rehabilitacji i opieki. Osiąganie normalności przez osoby z niepełnosprawnością – z ich perspektywy – nie jest konieczne. Kto jednak pyta Innego o jego koncepcję życia?

Co wobec tego zrobić, by zmienić poczucie braku równowagi wynikające z pojawienia się Innego? L. Krawczyk[18] stwierdza:

> by móc swobodnie poruszać się w przestrzeni le visguex[19] musimy przede wszystkim nawiązać kontakt z różnymi osobami, wsłuchać się w to, co mają do powiedzenia, przyjrzeć się ich pomysłom na życie. (…) należy przestać być turystą, panem sytuacji na chwilowych wakacjach. Należy „zamieszkać" razem.

Ku drugiemu i relacji z innym jako Innym

Innym jako drugim jesteśmy gotowi zainteresować się, zaciekawić, a nawet wejść z nim w relację tylko wtedy, gdy ma coś do zaproponowania. Inny tymczasem mówi: „mój świat jest piękny każdego dnia. Chciałbym, żebyś dostrzegł go moimi oczyma". I tu wobec nieznanego pojawia

---

[16] J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości*, s. 89.
[17] B. Kaja, *Psychologia wspomagania rozwoju*, Sopot 2010, s. 228.
[18] L. Krawczyk, *Balansowanie*, [w:] *Balans*, red. J. Pawlik, Kraków 2010, s. 11.
[19] Zniewolenie, zapowiedź utraty wolności, por. Z. Bauman, *44 listy*, s. 54.

się ogromne zaskoczenie. Jak dostrzec urodę świata oczyma osoby z niepełnosprawnością?

> – Mam skrzydła? – pyta Cela biegnąc przez pokój. Na ulicy lubi machać rozpiętą kurtką (dlatego niechętnie daje ją zapiąć). Raz jest ptakiem, raz aniołem, a kiedy indziej – Pakbatem, złym nietoperzem z filmu leśna rodzina. W drodze ze szkoły Cela zwykle zaprasza nas na przejażdżkę konną albo fruwanie. Zamienia się na chwilę w dzikiego łabędzia i proponuje swój grzbiet. Lecimy więc razem, patrząc z góry na miasto. A potem, wsiadając do autobusu mówi: – O, jest Pegaz! Pod nami całe Bemowo. – Z czego się śmiejesz? – pytam. – Ludzie chodzą[20].

Na deklaracji postaw poprzestając, ich konceptualizacji i realizacji już nie dokonując, zapominamy, iż otwarcie na innego musi mieć charakter dialogiczny. Tylko „dzięki otwarciu dialogicznemu stajesz przy mnie Ty"[21]. Inność podmiotowa pojawia się jedynie tam, „gdzie możliwa jest relacja osobowa, werbalna. Relacja z innym jako Innym"[22]. Inny to nie abstrakcja. „Inny ma swą twarz i bywają to twarze rozmaite"[23]. Spotkać Innego, to spotkać go w jego codzienności, zachwycie, ale i w jego bólu[24] (w przypadku współcierpienia przestrzeń międzyludzka staje się płaszczyzną, na której „wszyscy są równi" – J. Tischner[25]). W spotkaniu dokonuje się *zawieszenie epistemologicznych wątpliwości*. Chodzi w nim raczej o przeżycie, które jest „najbardziej realnym faktem, jaki mogę sobie wyobrazić w zakresie stosunków międzyludzkich"[26]. Zasadniczym elementem spotkania z Innym staje się międzyludzka więź. Inny wyznacza nam granice[27]. Inny – na co zwraca uwagę J. Tischner[28] – zobowiązuje.

Kontestację „tyranii normalności" zapoczątkowali rodzice, szukający przez lata klucza do własnego dziecka, nieustannie dążący do zrozumienia różnicy. Oni byli (i są) najbardziej wytrwałymi rzecznikami zamiany perspektywy z powszechnej na jednostkową. Oni dostrzegli, iż przeżywanie własnej niepełnosprawności przez człowieka może decydować o jakości jego życia.

> Na razie zostawiliśmy problem zespołu Downa w zawieszeniu, podobnie jak sprawę chłopca bez siusiaka. Nie zaprzeczamy, ze Cela ma zespół Downa, ale też nie zmuszamy jej do konfrontacji z tym faktem. Sama musi być na to gotowa[29].

---

[20] A. Sobolewska, *Cela. Odpowiedź na zespół Downa*, Warszawa 2002, s. 64-65.

[21] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 9.

[22] M. Masłowski, *Trzy figury Innego*, s. 35.

[23] B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009, s. 58.

[24] *„Jestem niepełnosprawna. Umiarkowana. Ciężko mi z tym żyć, ale muszę"* (Karolina, aktorka festiwalu Teatracje, w: „[…] 16 9", reż. A. Leniec, A. Rappe).

[25] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011, s. 292.

[26] J. Bukowski, *Zarys filozofii spotkania*, Kraków 1987, s. 25.

[27] B. Skarga, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków 2007, s. 57.

[28] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, s. 292.

[29] A. Sobolewska, *Cela. Odpowiedź na zespół Downa*, s. 64.

Niepełnosprawność – odmienność czy inna jakość, która ma prawo taką pozostać?

Dla jednego z bohaterów filmu *Nietykalni* (2012), Drissa (Omar Sy), opiekuna mężczyzny z niepełnosprawnością ruchową, Inność to zarówno różnorodność, składowa, wariant egzystencji, właściwość oraz jakość, droga prowadząca do celu jak każda, na której „wprawia się w ruch" (sic!) życie człowieka. Niepełnosprawność dla Drissa po prostu jest. Mało tego, nie trzeba zawsze o niej pamiętać. Nie trzeba przez jej pryzmat definiować drugiego człowieka. Nie musi ona przesłaniać pozostałych, konkretnemu człowiekowi przynależnych właściwości. Niepełnosprawność nie musi ograniczać. Niepełnosprawność może stanowić o świadomym otwarciu na osobę z niepełnosprawnością.

Podobny rodzaj przekazu pojawia się w kolejnych dwóch współczesnych obrazach filmowych: *Ja też!* (Antonio Naharro, Álvaro Pastor, 2009)[30] oraz *Sesje* (Ben Lewis, 2012). Pierwszy z nich jest „opowieścią o niezwykłej więzi między dwoma osobowościami" – mężczyzną z zespołem Downa – Danielem (Pablo Pineda) a Laurą (Lola Dueñas) – atrakcyjną i wyzwoloną kobietą. Drugi film[31] przekracza granicę społecznego tabu, jakim jest seksualność osoby z niepełnosprawnością. Sparaliżowany mężczyzna w średnim wieku, za którego oddycha sztuczne płuco nazywa wprost własne, ludzkie potrzeby. „Przesłanie filmu łatwo rozsadza ramy kontekstu niepełnosprawności". Okazuje się, że seksualność niepełnosprawnego istnieje, mężczyzna konfrontuje się z nią ponad niepełnosprawnością, ale nie zapomniawszy o niej. Nie tylko relacja reżysera, ale i narracja bohatera ma tutaj znaczenie. Reżyser pojawia się jednak w roli prekursora perspektywy Innego. Proponując

[30] Daniel ma 34 lata i mieszka z rodzicami w Sewilli. Jest pierwszym Europejczykiem z zespołem Downa, który zdobył wyższe wykształcenie i właśnie podejmuje swoją pierwszą pracę – w ośrodku opieki społecznej, gdzie pomaga ludziom cierpiącym na to samo co on schorzenie. Tu poznaje Laurę – piękną kobietę, na pierwszy rzut oka przebojową i bezkompromisową, ale tak naprawdę nieco zagubioną, samotną, która skrywa przed światem swoją przeszłość. Zaczynają spędzać ze sobą coraz więcej czasu, ale sprawy komplikują się. Daniel zakochuje się w Laurze, lecz ona widzi w nim tylko przyjaciela (http://www.filmweb.pl/film, 2013.02.04).

[31] Mark O'Brien (John Hawkes) ma 36 lat, ale wciąż wiele w nim z dziecka. Dotknięty paraliżem i skazany na życie z tzw. żelaznym płucem mężczyzna jest inteligentnym, sympatycznym facetem i stać go nawet na dystans do samego siebie. Wciąż jednak nie czuje się dojrzały. Usamodzielnienie się było w jego przypadku nie lada wyczynem, ale do pełni dorosłości Markowi brakuje… seksu. Co ciekawe, zaczyna on walczyć o swoje dopiero po konfrontacji z doświadczeniami innych upośledzonych. Okazuje się bowiem, że niepełnosprawność nie wyklucza bogatego życia erotycznego. Sterroryzowany przez świętą trójcę autorytetów (rodzice – przedwcześnie zmarła siostra – Bóg) bohater zaczyna uświadamiać sobie wówczas, że największe przeszkody na jego drodze to te, które są… urojone" (http://www.filmweb.pl/reviews 2013-02-04).

odbiorcy fabułę, wyprzedza to, co do tej pory nie zostało jeszcze wypowiedziane wprost i przyswojone przez kulturowe kody. Okazuje się, że

> niepełnosprawność może nazwać samą siebie tylko w ten sposób – jako konstelację myśli, która kruszy dyscypliny, normy i kategorie, i wymaga nieograniczonego myślenia o nieskończoności[32].

Normalność jako pozbawiona wyjątkowości staje się z kolei pretekstem do namysłu nad niepełnosprawnością jako inną jakością, która wynika z „doświadczenia wywołanego szczególnym rodzajem dotknięcia losu"[33]. Doświadczenia, które przeciwstawia się wszystkiemu, co zamyka w pewnej konwencji („normie") i zastrzega sobie prawo do wiedzy o tym, co znaczy być istotą ludzką[34].

Na czym ma więc polegać sugerowane przez Chmielewską *zwolnienie tempa*? Myślę, że przynajmniej na uwzględnieniu dwóch podstawowych pytań: kim w dialogu jest Ja osoby z niepełnosprawnością i czy można przymusić do wolności, jeśli nie weźmie się pod uwagę koncepcji życia, jaką Inny zakłada, uznaje i pragnie realizować?

Te dwa pytania jakkolwiek zarysowują płaszczyznę społecznego dyskursu o niepełnosprawności, nie wymagają natychmiastowych odpowiedzi. Nieuchronną konsekwencją ich zadania staje się jednak transgresyjne dążenie do zmiany pojmowania istoty niepełnosprawności.

Sens spotkania – stwierdza B. Skarga[35] – nie polega na tym, że się ono dokonuje teraz, w tym momencie, zawieszając czas, lecz na tym, że Inny wzywając mnie, otwiera przede mną nieprzewidywane perspektywy. Zwraca mą uwagę na to, czego jeszcze nie ma i wprowadza w sytuację, nad którą nie mogę zapanować, przesłania ją bowiem tajemnica.

BIBLIOGRAFIA

Bauman Z., *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2011.

Bukowski J., *Zarys filozofii spotkania*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1987.

Chmielewska M., *Wstęp* do: J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości. Dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, Wydawnictwo „W drodze", Poznań 2012.

Kaja B., *Psychologia wspomagania rozwoju*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2010.

Kościelska M., *Oblicza upośledzenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

[32] J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości*, s. 110.

[33] Tamże.

[34] Por. tamże.

[35] B. Skarga, *Tożsamość i różnica*, s. 177.

Kowalik S., *Psychologiczne podstawy niepełnosprawności i rehabilitacji*, [w:] *Psychologia* – tom 3, red. J. Strelau, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.

Krawczyk L., *Balansowanie*, [w:] *Balans*, red. J. Pawlik, Galeria Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki, Kraków 2010.

Kristeva J., Vanier J., *(Bez)sens słabości. Dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, Wydawnictwo „W drodze", Poznań 2012.

Masłowski M., *Trzy figury Innego w polskim romantyzmie*, [w:] *Inny, Inna, Inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzalez, K. Szczuka, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2004.

Miller A., *Dramat udanego dzieciństwa*, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2007.

Skarga B., *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

Skarga B., *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

Sobolewska A., *Cela. Odpowiedź na zespół Downa*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2002.

Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

Tischner J., *Filozofia dramatu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Zakrzewska-Manterys E., *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.